M A T E R I A Ł Y

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 59,2 (2026), s. 307-311

CC BY SA

ISSN 2956-6185
https://doi.org/10.31261/SSHT.2026.59.2.10

Abp ANDRZEJ PRZYBYLSKI
Metropolita Katowicki

LIST DO DZIECI

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Pewnie dawno nie dostaliście listu. Od kiedy korzystamy z komputerów i smartfonów, listy wyszły z mody. Mam jednak nadzieję, że przyjmiecie ten list ode mnie. Listy piszą do siebie najlepsi przyjaciele, bo mają sobie tyle do powiedzenia, że trudno to zmieścić w krótkim SMS-ie czy filmowej rolce. Do napisania listu do Was zachęciły mnie święta Bożego Narodzenia i ogłoszony przeze mnie w archidiecezji katowickiej rok poświęcony dzieciom. Wiem, że kiedy w okresie świątecznym przychodziliście do kościoła, Waszą uwagę skupiała stajenka betlejemska, a w niej małe Dzieciątko Jezus. Boże Narodzenie to święto dzieci, bo sam Pan Jezus, który jest Synem Boga, przychodzi do nas jako dziecko. Kiedy Jezus był już dorosły i nauczał ludzi, często wskazywał na dzieci i zapraszał wszystkich do tego, żeby byli jak one oraz żeby nigdy nie przeszkadzali dzieciom przychodzić do Niego. Jesteście bardzo ważni dla Pana Jezusa, On Was bardzo kocha! Nigdy o tym nie zapominajcie!

Pan Jezus lubi dawać prezenty

Pan Jezus chce się z nami spotykać, a my bardzo Go potrzebujemy, bo On przynosi nam dary, bez których nie możemy być szczęśliwymi. Kiedy byłem w Waszym wieku, nie rozumiałem, dlaczego Jezus jest mi potrzebny. Nie wiedziałem, dlaczego dorośli każą mi się modlić i chodzić do kościoła, szczególnie wtedy gdy byłem zmęczony albo gdy chciało mi się pograć w coś z kolegami lub obejrzeć film w telewizji. Zawsze jednak lubiłem dostawać prezenty. Na urodziny czy imieniny rodzice przygotowywali dla mnie i mojego rodzeństwa paczki z prezentami. Pamiętam, z jaką ciekawością otwierałem te paczki, żeby szybko zobaczyć, co się w nich znajduje. Pewnego dnia, zanim rozpakowałem prezenty, spojrzałem na swoich rodziców. Pierwszy raz w życiu zrozumiałem, że nie dostałbym żadnego prezentu, gdyby nie przygotowali ich moi rodzice. Spojrzałem najpierw na tatę. Wiedziałem, że bardzo ciężko pracuje, żeby zarobić na utrzymanie całej naszej rodziny i żeby kupić nam te prezenty. Pomyślałem też o mojej mamie. Co by to było, gdyby ona troszczyła się tylko o siebie, a nie o swoje dzieci? Wiedziałem dobrze, że mama jest gotowa zrobić dla nas wszystko i że to właśnie ona kupiła i pięknie zapakowała te wszystkie rzeczy.

Wtedy zrozumiałem coś najważniejszego – żeby były dary, musi być ktoś, kto je daje. Od razu pomyślałem o Panu Jezusie. Chcemy, żeby On dawał ludziom szczęście, zdrowie, żeby pomagał nam rozwiązywać nasze problemy i troszczył się o to, żeby nam w życiu niczego nie brakowało. I Jezus chce nam zawsze pomagać, ale żeby mógł to robić, trzeba, żebyśmy Go przyjęli do swojego życia, żebyśmy Go poznali i pokochali. Jeśli w naszym życiu będzie obecny Pan Jezus, to będą w nim też obecne Jego dary. Trzeba tylko, abyśmy przyjęli Go jako Dawcę tych wszystkich dobrych darów. Od tamtej pory bardzo się staram, żeby Pan Jezus był obecny w moim życiu. W tym liście chcę Wam krótko opowiedzieć, jak i gdzie można spotkać Pana Jezusa.

Dlaczego dorośli wierzą w Boga?

Przyjaźń z Jezusem może wydawać się trudna, bo nie widzimy Go tak, jak widzimy ludzi na ziemi. Dlatego drogą do poznania Pana Jezusa jest wiara. Człowiek, który wierzy w Pana Boga, naprawdę może Go poznać i spotkać. Na pewno słyszeliście od swoich dziadków albo rodziców, że spotykają się z Bogiem, że z Nim rozmawiają, że Pan Jezus wiele razy pomógł im w życiu. Dorośli znają Boga dlatego, że w Niego wierzą, ale też dlatego, że odkryli różne miejsca, dzięki którym można poznać i spotkać Pana Jezusa. Przyjaźń z Nim jest możliwa dlatego, że jest On obecny pośród nas, tylko trzeba chcieć spotkać się z Nim tam, gdzie On naprawdę jest, i uwierzyć w Jego obecność. Bardzo wielu ludzi uwierzyło w Pana Jezusa. Choć jeszcze nie zobaczyli Go na własne oczy, to dzięki wierze otrzymali od Niego wiele darów i pomoc, a przede wszystkim znaleźli w Jezusie najwspanialszego Przyjaciela.

Boga nie widzisz, ale możesz usłyszeć

Pierwszym krokiem w przyjaźni jest poznanie kogoś. Dlatego z przyjaciółmi wiele rozmawiamy i chcemy jak najwięcej dowiedzieć się o nich. Pana Boga nie możemy na razie zobaczyć, ale możemy Go usłyszeć. On daje nam swoje słowa, żebyśmy mogli dowiedzieć się wszystkiego o Nim i poznać to, czego On chce nas nauczyć. Zachęcam Was do czytania Pisma Świętego, szczególnie Ewangelii, z rodzicami lub dziadkami. Dobrze jest z innymi dzielić się tym, co Pan Bóg do nas mówi przez swoje słowo. To słowo pomagają nam lepiej zrozumieć księża w czasie kazań na Mszach św. oraz katecheci na katechezie szkolnej i na spotkaniach w parafii. Sami też możecie znaleźć w internecie wiele ciekawych stron o Piśmie Świętym, a nawet filmów, które powstały na podstawie Ewangelii. To są piękne historie o tym, jak Pan Jezus pomaga chorym i biednym, uwalnia ludzi od zła i rozmawia z napotkanymi osobami. Ale najważniejszymi wydarzeniami opisanymi w Piśmie Świętym są śmierć Jezusa na krzyżu i Jego zmartwychwstanie. Pomyślcie, jakie to niesamowite, że Jezus z miłości umiera za nas, a potem zmartwychwstaje. Nikt inny nie zwyciężył śmierci, tylko On. To Jego największy cud, w którym każdy z nas może uczestniczyć po to, aby kochać ludzi tak jak Pan Jezus i tak jak On kiedyś żyć wiecznie w niebie.

Boża miłość w opłatku

Jednym z najważniejszych mebli w domu jest stół. Nie tylko rodzina, ale również dobrzy przyjaciele najchętniej spotykają się ze sobą przy stole i wspólnie spożywają posiłek. Jedzenie nie tylko daje siłę do życia, ale też łączy ludzi. Wiem, że zdarzyło się Wam nieraz podzielić z kimś własnym posiłkiem, kanapką czy słodyczami. To znak, że mamy dobre serce i bardzo nam zależy na tym, żeby inni byli najedzeni i szczęśliwi. Takie zwykłe znaki z naszego życia przyjął również Pan Jezus. W Wielki Czwartek zaprosił swoich uczniów do stołu, wziął w ręce chleb, połamał go i rozdał uczniom. Oni, pewnie tak jak my, myśleli, że będzie to zwyczajny posiłek, a tymczasem stało się coś tajemniczego. Jezus uczynił z tego chleba mieszkanie dla swojego ciała i postanowił, żeby od tamtej chwili uczniowie robili coś podobnego i rozdawali ludziom ten chleb, który stał się prawdziwym ciałem Jezusa, który zawiera w sobie Jego obecność. Dzieci często pytają mnie, co takiego ważnego dzieje się w kościele, że trzeba do niego chodzić przynajmniej w każdą niedzielę i święta. Po co są księża i co oni takiego robią, że w kościele wszyscy patrzą na nich i słuchają ich słów? My, księża, w czasie każdej Mszy św. robimy właśnie to, co polecił nam robić Pan Jezus: bierzemy biały opłatek w swoje ręce i kiedy wypowiadamy słowa, które On wypowiedział w czasie ostatniej wieczerzy, Bóg, który jest miłością, zstępuje z nieba i wchodzi w ten opłatek. Pod koniec Mszy św. rozdajemy Go ludziom, a oni napełniają się Panem Bogiem, Jego miłością i dobrocią. Wszyscy chcielibyście, żeby ludzie się kochali, byli dobrzy dla siebie i żyli jak jedna rodzina. Dokładnie tego pragnie dla nas Pan Jezus, dlatego staje się chlebem miłości, a każdy, kto ten chleb spożywa, ma w sobie miłość Bożą. Jak dorośniecie, będziecie coraz lepiej rozumieli tę tajemnicę, a dziś proszę Was, żebyście chętnie przychodzili na Mszę św. ze swoimi rodzicami. Dla nas, dorosłych, to wielka radość, kiedy dzieci są w kościele na Eucharystii. Znam wiele dzieci, które bardzo szybko zrozumiały tę tajemnicę i wcześnie zaczęły przyjmować Jezusa w Komunii św. Wielu z Was nie tylko przychodzi na Mszę św., ale i chętnie podejmuje na niej ważne zadania. Chłopcy pomagają księżom jako ministranci, a dziewczyny pięknie śpiewają pieśni i piosenki dla Pana Jezusa. Zapraszam Was, abyście dołączyli do swoich kolegów i koleżanek.

Mali uczniowie i misjonarze

Ludzie najczęściej nazywali Pana Jezusa nauczycielem. Tak mówili do Niego najbliżsi uczniowie, tak nazywali go przypadkowi ludzie, a nawet ci, którzy się z Nim nie zgadzali. W swoich szkołach spotykacie bardzo wielu nauczycieli. Jedni uczą Was pisać, inni mówić w obcych językach. Są nauczyciele od matematyki, przyrody, historii czy innych przedmiotów. A czego uczy Pan Jezus? Przede wszystkim prawdy o tym, jak żyć i postępować, żeby wyrosnąć na dobrego człowieka. Jak kochać innych ludzi i jak im przebaczać. Jezus uczy też o tym, co w życiu jest najważniejsze i co trzeba robić, żeby po pięknym życiu na ziemi zamieszkać w niebie, gdzie czeka nas największe szczęście. Warto tego wszystkiego uczyć się od Jezusa! Wiara w Boga zmienia nasze życie. Powinniśmy modlić się i chodzić do kościoła, żeby nauczyć się od Jezusa pięknego życia. W szkole uczymy się w naszych klasach i grupach, w szkole Jezusa też warto uczyć się wiary razem z innymi. Wiem, że przy wielu parafiach naszej archidiecezji dzieci

spotykają się, żeby wspólnie przeżywać przyjaźń i przygodę z Panem Jezusem. Zapraszam Was na takie spotkania we wspólnotach dziecięcych przy parafialnych kościołach. W naszej archidiecezji mamy wiele grup Dzieci Maryi czy Oazy Dzieci Bożych, dziecięce wspólnoty misyjne czy skupiające pomagających ubogim i chorym. Organizowane są też inne spotkania i wydarzenia dla dzieci. Zapytajcie o nie rodziców, katechetów, księży. Wierzę, że oni Wam pomogą spotkać się z rówieśnikami, żeby się wspólnie modlić i działać dla Pana Jezusa. Sami też bądźcie małymi misjonarzami w rodzinach, szkołach i wśród przyjaciół. Nie wstydźcie się Pana Jezusa, mówcie o Nim innym, a przede wszystkim dzielcie się swoją wiarą z kolegami i koleżankami. Wystarczy z nimi czasem radośnie porozmawiać o tym, co ciekawego usłyszeliście i przeżyliście w swojej przyjaźni z Jezusem.

Taki duży, taki mały może świętym być!

Już kilka razy uczestniczyłem w balu wszystkich świętych. To taki piękny bal, którego uczestnicy przebierają się za święte osoby, a potem zaczynają się radosne śpiewy, zabawy i tańce. Można wtedy lepiej zrozumieć, dlaczego mamy starać się zostać świętymi. Święci to po prostu dobrzy i radośni ludzie, którzy dzięki wierze i miłości do Boga mieszkają teraz w niebie. Każdy z nas powołany jest do świętości, a świętymi nie zostają tylko dorośli i starsi. Zapewne poznaliście historie życia niektórych świętych dzieci. Na przykład Franciszka i Hiacynty, którym ukazała się Matka Boża w Fatimie. Albo świętego Carla Acutisa, który już jako dziecko pokochał Pana Jezusa obecnego w Eucharystii. Nie możemy też zapomnieć o patronie polskiej młodzieży i dzieci Stanisławie Kostce, którego trzysta lat temu papież ogłosił świętym. Wiem, że i w każdym z Was jest pragnienie bycia dobrym człowiekiem, pomagania innym i przyjaźni z Panem Jezusem. Może nie nazywacie tego wprost dążeniem do świętości, ale taka jest właśnie droga do bycia świętymi. „Gdzie można dzisiaj świętych zobaczyć? Są między nami w szkole i w pracy" – śpiewały ostatnio w naszej katowickiej katedrze dzieci z zespołu Arka Noego. A wszyscy ludzie w kościele odpowiadali: „Taki duży, taki mały może świętym być!". Razem z Waszymi rodzicami, dziadkami, razem z nauczycielami, katechetami i wszystkimi księżmi będziemy się starać pomagać Wam w dążeniu do świętości. Ale zanim staniecie się świętymi w niebie, każdy z Was musi odnaleźć swoje powołanie na ziemi i pójść jego drogą. Większość ludzi powołuje Pan Bóg do życia w rodzinie, ale też bardzo pragnie, aby niektórzy chłopcy zostali kapłanami, a dziewczyny służyły Bogu i ludziom jako siostry zakonne lub poświęciły całkowicie swoje życie dla Jezusa w inny sposób. Proszę Was, abyście nie tylko modlili się o takie powołania dla siebie i dla innych, ale też mieli odwagę porozmawiać o tym z dorosłymi.

Na koniec...

...serdecznie Was pozdrawiam i zapewniam, że codziennie modlę się za wszystkie dzieci, zwłaszcza te z naszej archidiecezji. Proszę Pana Jezusa szczególnie za dzieci chore i przeżywające różne trudne sytuacje w swoim życiu. Módlcie się razem ze mną za siebie, swoich kolegów i koleżanki. Będę Wam bardzo wdzięczny, gdy pomodlicie się też za mnie oraz za wszystkich kapłanów, siostry zakonne

i innych ludzi, którzy uczą Was miłości do Jezusa i prowadzą do świętości. Nie zapomnijcie też modlić się za cały Kościół święty, za Ojca Świętego Leona XIV, za archidiecezję katowicką, Wasze rodziny i parafie. Wiem, że Pan Jezus cieszy się każdą modlitwą dzieci i wysłuchuje ich w pierwszej kolejności.

Błogosławię Wam wszystkim
w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Wasz Arcybiskup
Andrzej Przybylski

Katowice, 14 lutego 2026, w święto świętych Cyryla i Metodego, patronów Europy